Nr. 157. Kraków, Sobota 10 Czerwca 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

W tym roku obydwie Delegacje pracują w tempie przyspieszonem. Węgierska Delegacja szybko zakończyła sprawę kredytów okupacyjnych i przygotowała całkowity materjał do plenarnych posiedzeń. Austrjacka Delegacja, załatwi się z budżetem do soboty i jest wszelka nadzieja, że w przyszłym tygodniu sesja delegacyjna będzie zamkniętą.

Sławny artykuł berlińskiego dziennika *National Zeitung*, przeszedł w Niemczech bez najmniejszego wrażenia. *Hamburski Correspondent*, mający pewną styczność z urzędem kanclerskim, odparł zaczepki *National Zeitung* i wykazał, że ton mowy Kalnoky'ego, był identycznym z przemówieniem Capriviego w komisji wojskowej i na pełnem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, wzmocnienie trójprzymierza i polepszenie się stosunków z Rosją nie jest rzeczą wcale nową. Dyplomacja nie ma nic wspólnego z przedłożeniami wojskowemi, bo nawet i rząd austrjacki myśli o powiększeniu siły zbrojnej.

Na artykuł *Hamburgskiego Correspondenta*, dziennik berliński nic dotąd nie odpowiedział.

Ruch wyborczy w Niemczech przeszedł już w ostatnie stadjum i za kilka dni będziemy wiedzieli już o rezultacie wyborów. Tymczasowo polemika toczy się w dziennikach na dobre i organ księcia Bismarka *Hamburger Nachrichten*, przyszłym wyborom stawia horoskopy nie bardzo różowe. *Kreuzzeitung* przepowiada klęskę rządu w dniu 15 czerwca, a *Kurjer hanowerski*, organ Beningsena, obawia się również o los przedłożeń rządowych.

Ze źródeł urzędowych dowiadujemy się, że wybory we Francji będą rozpisane na dzień 20 sierpnia. Termin został przyspieszony, gdyż mandaty deputowanych kończą się z dniem 14 października i zwykle wybory odbywały się na początku tego miesiąca. Mowa Constansa, zdaje się, będzie przewodnim programem znacznej części wyborców, z czego jest bardzo niezadowolonym Dupuy i jego przyjaciele. Powściągliwe wyrażenia, jakich użył Constans, co do partyj umiarkowanych, zjednały mu sympatję organów klerykalnych, jak: *L'Univers* i *Le Monde*. Te, wyrażają się o jego przemówieniu z wielkiem uznaniem. Bulanżyści nazywają go małym Boulangerem, ubiegającym się o popularność. Organ Gobleta: *La petite Republique française*, zajął wprost nieprzychylne stanowisko przeciwko Constansowi i wyrzuca mu, że nie potępił socjalistów, lecz rzucił się tylko na radykalnych i oszczędzał przytem monarchistów, nazywając ich ludźmi porządku. Widocznie pan Constans nie jest u radykalistów *persona gratissima*, gdyż przeczuwają, że jest on przeznaczony do odegrania roli wybitniejszej i z pewnością nie zaprosi ich do wzięcia współudziału w rządach.

Prezes ministrów włoskich Giolitti wygłosił przed kilku dniami w senacie wielką mowę, w której zaznaczył, że od czterech lat deficyt zmniejsza się stopniowo. Swoją drogą przyznaje, aby złe usunąć potrzeba środków radykalnych. Porobią się wszelkie możliwe oszczędności, a gdyby te nie pomogły potrzeba będzie zaprowadzić nowe podatki. O tem, aby na przedmioty do życia nałożyć większe ciężary, nawet mowy być nie może i jeżeli rząd będzie zmuszony uciec się do tej ostateczności, to tylko klasy posiadające będą płaciły więcej niż obecnie. Przedewszystkiem nie trzeba się angażować w żadne nowe zobowiązania, a dawniejsze w miarę możności upłacać. Następnie skarb państwa ma zmniejszyć wydatki o ile to będzie możliwem, a w polityce, trzymać się stałych zasad, tak wewnątrz jak i zewnątrz. Pan Saracco, który zwalczał każdego ministra skarbu ma teraz obszerne pole do działania i spodziewać się należy, że jego program finansowy przyniesie istotne korzyści krajowi. Sądzi więc, że senat pochwali teraźniejsze zachowanie się ministerjum i wyrazi mu zupełne wotum zaufania.

Senat wywody prezesa ministrów przyjął do wiadomości i nagrodził je hucznymi oklaskami.

W Hiszpanji projekt adresu po długich dyskusjach został wreszcie przyjęty 203 głosami przeciwko 58.

Swoją drogą lada chwilę spodziewanym jest kryzys w ministerjum hiszpańskiem i jeżeli nie cały gabinet, to przynajmniej część jego będzie się musiała podać do dymisji.

Kairski korespondent *Timesa* przytacza rozmowę z jednym egipskim dygnitarzem duchownym, w której tenże skarżył się na Anglików, iż zaprowadzają ciągle reformy, które krajowi nie przynoszą żadnego pożytku, a ścieśniają ciągle samorząd. Skutkiem tego rośnie coraz większe niezadowolenie nietylko w sferach niższych, ale i arystokratycznych.

Władca Abisynji Menelik, załatwił wszelkie rachunki z rządem włoskim, i przed paru dniami zapłacił resztę długu wynoszącą 2 miljony franków, chociaż termin do uiszczenia się miał 20 letni. Chce on mieć wolne ręce w działaniu, i jakkolwiek obecne stosunki między nim i rządem włoskim w Massawie są jak najlepsze, jednakże za przyszłość nie można ręczyć czy nie przyjdzie mu ochota zagarnięcia brzegu morza Czerwonego?

W tym wypadku Włosi musieliby powiększyć korpus okupacyjny, co pociągnęłoby za sobą znaczne wydatki, sprzeciwiające się dzisiejszemu systemowi oszczędności.

Parlament nie jest zadowolony z polityki włoskiej w tamtych stronach, i radby się pozbyć tej erytrejskiej kolonji, nie przynoszącej żadnego dochodu. Negus Menelik nawet zaproponował jej ustąpienie, lecz honor nie pozwalał na przeprowadzenie tranzakcji. Tak stały rzeczy przed paru laty, gdy Crispi był jeszcze u steru władzy. Dziś, kto wie, czy gabinet Giolittiego nie zgodziłby się na układ, jeżeli naturalnie, pozory będą ocalone, co nawet jest prawdopodobnem.

Tę myśl poddało nawet kilka dzienników poważniejszych, jak: *Il Secolo*, *Gazetta del Popolo*, *L'Opinione* i pare innych.

TAJNE DOKUMENTY ROSYJSKIE

w sprawie obsadzenia tronu w Bułgarji i usunięcia uzurpatora ks. Ferdynanda Koburg.

(Ciąg dalszy).

39.

Cyfrowany telegram dyrektora azjatyckiego departamentu do cesarskiego posła w Bukareszcie z d. 22 czerwca 1889 r.

Wskutek sekretnej depeszy z dnia 14 czerwca r. b. proszę W. Eks. przekazać naszemu poselstwu w Belgradzie 50.000 fr. z funduszów okupacyjnych na imię p. Dragana Cankow dla osób zdeklarowanych do wykonania zamierzonego zamachu stanu w Bułgarji i takowe wypłacić, jako należną im subwencję.

40.

Sekretna wiadomość dyrektora azjatyckiego departamentu do cesarskiego posła w Bukareszcie z d. 22 czerwca 1889 r.

Łaskawy Michale Aleksandrowiczu! Dyrektor załatwiający sprawy dotyczące żeglugi parowej na morzu Czarnem i na rzece Dunaju, zawiadomił cesarskie ministerjum spraw zagranicznych, że na prośbę emigrantów bułgarskich, mieszkających w Odessie i prezydenta komitetu towarzystwa słowiańskiego dobroczynności w Turn-Sewerynie urządził agencję żeglugi parowej. Będzie ona pomocną tym Bułgarom, którzy w zamiarze wykonania omówionego już zamachu stanu w Bułgarji, udają się tamże morzem. Książe Gagaryn prosi sekretarza stanu Giersa listownie, wymieniając kapitana bułgarskiego Belinow, jako agenta w Turn-Sewerynie i emigranta Popowa, jako jego pomocnika, aby wzmiankowanym osobom w czasie ich pobytu w Rumunji, okazywana była wszelka pomoc i opieka.

Wskutek tego śmiem prosić W. Eksc. o rozciągnięcie troskliwej opieki na wyżej wymienionemi emigrantami.

41.

Cyfrowany telegram cesarskiego posła w Bukareszcie do dyrektora azjatyckiego departamentu z d. 3 lipca 1889.

Zawiadamiają mię z Sofji, że bułgarski rząd postanowił stanowczo w dniu 2 następnego miesiąca ogłosić niepodległość Bułgarji i księcia Koburg obwołać królem bułgarskiego państwa.

Zawiadamiając o tem W. Eksc. uważam za konieczne, żeby cesarski rząd wcześnie przedsięwziął odpowiednie środki dla zapobieżenia naruszenia pokoju berlińskiego przez bułgarskich rejentów.

42.

Z dnia 4 lipca 1889.

Dla zrozumienia mojego wczorajszego telegramu, podającego do wiadomości, zamiar bułgarskiego rządu, ogłoszenia niepodległości księztwa, poczuwam się do ebowiązku zawiadomić W. E., że z osnowy noty dyplomatycznej nadesłanej mi przez rumuńskiego zaatępcę (p. Djuwara) w Zofii, a przeznaczonej dla ministra spraw zagranicznych widać najwyraźniej, że pytanie dotyczące uznania niepodległości Bułgarji stanowczo rozwiązane zostało. Czyny udział w temże przyjmuje austro-węgierski rząd, który z bułgarskimi rejentami zawarł nawet militarną konwencję. Donoszą mi też równocześnie o przybyciu do Ruszczuka sztabowych oficerów austrjackich, którzy zwiedzali tamtejsze twierdze i oglądali działa. Z noty powyższej pokazuje się, że oficerowie ci zwiedzą także Szumlę, Warnę, Burgas, Filipopol, Sofia i Widdin.

43.

Cyfrowany telegram dyrektora azjatyckiego departamentu do cesarskiego posła w Bukareszcie z dnia 8 lipca 1889 r.

Treść sekretnej depeszy W. Ex. we względzie zamiaru rejentów bułgarskich ogłoszenia niezależności Bułgarji, została zakomunikowana naszemu ambasadorowi w Konstantynopolu. Cesarskie ministerjum spraw zagranicznych zobowiązało tajnego radcę Nelidowa, aby przy sposobności wytłumaczył Wielkiemu Wezyrowi, że cesarski rząd wcale nie pochwala nowego naruszenia prawno-państwowych umów i praw Jego Cesarskiej Mości Sułtana przez bułgarskich rejentów.

Co się zaś tyczy zawiadomienia o zawarciu wojennej konwencji między Austro-Węgrami a nieprawnym bułgarskim rządem i przybycia do Bułgarji austrjackich wojennych inspektorów, to może ta okoliczność w połączeniu z zamiarem Bułgarów, i przy pomocy Austro-Węgier, wywołać poważne polityczne zawikłania.

Wobec doniosłości tego faktu mianowicie mięszania się Austro-Węgier do spraw wewnętrznych Bułgarji, i zawarcia militarnej konwencji z nieprawnym tamtejszym rządem, koniecznem jest sprawdzenie skrupulatne na miejscu, czem raczy się zająć W. Ex. i nie zwlekając nadesłać szczegółowe wiadomości i wyjaśnienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wystawa w Chicago.

(Notatki z podróży).

X.

Antysemityzm w Stanach Zjednoczonych. — Kościuszko pod Racławicami. — Niedołęztwo naszych dziennikarzy. — Drugi odczyt Modrzejewskiej.

Zwracałem już uwagę czytelnika na cechy społeczeństwa amerykańskiego. Obecnie chcę powiedzieć słów parę o kwestji antysemickiej, przejawiającej się od lat kilku. Kwestja ta, zdawałoby się nie może mieć miejsca w Nowym Świecie, gdzie społeczeństwo organizuje się z najróżnorodniejszych żywiołów, pod egidą niezależnej pracy i niczem nie krępowanego ekonomicznego rozwoju. Tymczasem inaczej stosunki przedstawiają zakazy wydane przez prawodawstwo Stanów. W ostatnich czasach, skutkiem nadużyć i nieprawych spekulacji żydowskich, towarzystwa ubezpieczeń od ognia zaprzestały przyjmowania żydów. Również pod tym względem ograniczenia następują co do różnych procederów. Rozbierano już nawet na ostatnich sesjach kongresu, sprawę zabronienia żydom utrzymywania aptek, lecz kwestja nie została jeszcze zreferowaną jak należy i dlatego ją do przyszłej sesji odłożono. Nareszcie nie małe „larum" zrobiło rozporządzenie wydane w ostatnich miesiącach, zabraniające przyjmowania żydów z Rosji i Galicji. Pomimo tego jednak, że zakaz wynikł pod pozorem obawy przed cholerą, jednakże w gruncie rzeczy w postanowieniu tkwi niechęć rasowa Jankesów do żydowskiego żywiołu. Zresztą pod tym względem dziwić się nie należy podobnym zakazom, bo społeczeństwo amerykańskie złożone z europejskich wychodźców musi posiadać, chociażby jakieś wspólne cechy z mieszkańcami Starego Swiata Drugą przyczyną zakazów były obliczenia obrotów przemysłowych w ostatnich latach. Amerykanie z podziwem dowiedzieli się, że połowa handlu i przemysłu imponująca ludzkości, znajduje się w rękach żydów, wtedy dopiero posypały się wszystkie ustawy skierowane przeciw żydom. Nareszcie robotnicy żydowscy zaczęli czynić konkurencję innym i ztąd też, rząd Stanów narażony był na liczne skargi z różnych stron od towarzystw robotniczych.

Nie będę więcej nużył czytelnika sprawami czysto amerykańskiej natury, lecz wspomnę o wczorajszem przedstawieniu teatralnem

Grono amatorów odegrało „Kościuszkę pod Racławicami" Anczyca. Sztuka, wymagająca wiele kostjumów, licznych przyborów teatralnych i zdolnych artystów odegraną została zupełnie poprawnie, a chóry zaniedbywane na scenach krakowskiej i poznańskiej były z wielką starannością prowadzone.

Entuzjazm zgromadzonych był niesłychany, a licznie zebrana w sali muzycznej różnoplemienna publiczność, wyrażała dla sztuki i gry wyrazy niekłamanego uznania.

Rano o godzinie 10, jak zwykle wybrałem się statkiem parowym na wystawę. — Statek kosztuje 50 ct. amerykańskich i przywozi podróżnika przed przystań urządzoną w środkowym punkcie wystawy. Około 2.000 ludzi dążyło wraz ze mną, byli to przeważnie dziennikarze, którzy przybyli na kongres prasy wszechświatowej.

Dowiedziałem się, że kongres zostaje około 25 maja otwarty i reprezentowane będą na nim wszystkie kraje ucywilizowane, mające swoje dziennikarstwo i literaturę. Właśnie ku memu największemu zdziwieniu dowiedziałem się, że polska prasa nie ma na kongresie wszechświatowym żadnej reprezentacji.

Apatyczne usposobienie nasze w czasie wszechświatowych popisów czyby znów kazało nam zostać po za innymi narodami? Czybyśmy znów mieli ponieść porażkę taką jak w r. zeszłym na wystawie teatralnej w Wiedniu? — W wykazie różnych reprezentacyj, jakie mają przybyć na wystawę figurują Syberja, Persja i Indje, o Polsce nikt nie słyszał, żadne pismo nie odezwało się, choćby z chęcią przyjęcia udziału w

MIŁOŚĆ I EGOIZM.

POWIEŚĆ

PRZEZ

Dra Józefa Orłowskiego.

21)

(Ciąg dalszy).

— Dobrze to panu mówić, ale mama moja złamana jest nieszczęściami i każdy promień lepszej doli, choćby całkiem nawet złudny jest dla niej niemal pokarmem.

— Nie wyobrażam sobie, aby Grzybek chciał coś dać więcej prócz mało znaczącego chyba datku, o którymby cały świat mówił, sławiąc jego dobroczynność.

— Ani ja ani mama tegobyśmy nie przyjęły.

Z kolei Kamocki odetchnął głęboko i podając rękę Róży rzekł przytłumionym głosem:

— Przepraszam panią.

— Pan — mnie? za co?

— Że panią dotąd nie dość ceniłem.

— Bo też nie zasłużyłam sobie na to widocznie, ale poprawię się, gdy w gospodarstwie nabędę więcej wprawy. Na razie niech pan wierzy, że dokładamy z mamą starań, aby panu było u nas jak najlepiej.

Mówiła to z taką naturalnością, że Kamockiego do reszty tem ujęła. Byłby też jej niewątpliwie raz jeszcze wyraził podziękowanie za opiekę, gdyby nie wybiegła z pokoju, pozostawiając mu na dobranoc jedno przynajmniej miłe wspomnienie po tylu niemiłych dnia tego przejściach.

Róża wybiegłszy od Kamockiego przystanęła na ganku patrząc przez chwilę w błękit niebieski, a patrzyła wzrokiem tak smutnym, jak gdyby skarżyła się niebu na sierocą swą dolę. Ale żadna z cichych gwiazd co błyszczały w dali nie rzuciła w jej serce promienia pociechy. Zimny wichr obejmował jedynie jej wysmukłą kibić, rzucając jakby z szyderstwem płatkami śniegu na jej twarzyczkę wybladłą. Róża zatrzęsła się od tego zimna i pospieszyła co prędzej do mieszkania. Składało się ono z jednego dużego pokoju, w którem mieściła się zarazem zadymiona kuchnia, zasłonięta parawanem dobrze już zniszczonym. Przy kuchni tej na tapczanie spała służąca. Matka ślęczała jeszcze w głębi pokoju nad robotą. Oczy miała mocno od łez zaczerwienione.

Córka stanąwszy przed matką zaraz to spostrzegła i przytulając się do niej, rzekła z lekkim wyrzutem:

— Przyrzekła mama być spokojniejszą, a znów mama płakała.

— Jakżeż nie mam się martwić, kiedy patrzę jak marniejesz w kwiecie wieku.

— Nie czuję się mamo wcale nieszczęśliwą, kiedy mogę pracować przy twoim boku i cieszyć się twojem zdrowiem.

— Wiem jednak, że ta praca przechodzi twoje siły, a przytem nie może ci zapewnić lepszej przyszłości

— Lekcje muzyki nie męczą mnie wcale, zwłaszcza, że moje elewki bardzo są miłe i chętne. Okazują mi nadto wiele przywiązania, które mnie szczerze cieszy.

— A jak tych lekcji zabraknie?

— Będę ich mieć coraz więcej, skoro mnie dość chwalą, może nawet zanadto.

— Jesteś młodą i masz niewątpliwie trochę szczęścia do ludzi, ale nie masz o czem kształcić się, więc z czasem będziesz musiała ustąpić miejsca zdolniejszym nauczycielkom.

— Mama widzi wszystko w tak czarnych barwach...

— Bo mam za sobą tyle smutnych doświadczeń, że niczem już łudzić się nie mogę.

— Po cóż jednak martwić się daremnie, jeśli nie możemy nic innego wymyśleć.

— Właśnie, że możemy. Słyszałaś przecież co mówił Grzybek.

— Mama znów wraca do tego Grzybka, a ja go nie cierpię.

— Nie pojmuję tej odrazy do człowieka miłego i uprzejmego, który z własnej woli odszukał nas w tem nędznem mieszkaniu, aby ofiarować swą bezinteresowną pomoc.

— Nie mogę uwierzyć w jego bezinteresowność. Czemu nie ratował nas dawniej. Znał przecież dobrze nasze interesy, a mój ojciec ufał mu może zanadto.

— Zapewne, że wszystko to wydaje się nieco dziwnem, ale w naszem położeniu nie powinnyśmy odrzucać takiej pomocy.

— Wolę mamo pracować sto razy więcej, niż przyjąć z jego rąk jałmużnę.

— Ależ tu nie idzie o jałmużnę. Rozpacz mnie ogarnia, gdy widzę, że mnie nie chcesz zrozumieć.

— Ależ mamo!

— Powiedział najwyraźniej, gdy wyszłaś na chwilę z pokoju, że gdybyś mu oddała swą rękę wprowadziłby nas napowrót do ojcowskiego majątku. Czy ty pojmujesz co to znaczy odzyskać majątek, z którym mnie łączy tyle drogich wspomnień? Czy oceniasz, wiele w tem dla mnie szczęścia, gdy będę mogła uklęknąć na grobie drogiego twego ojca? czy rozumiesz teraz, dlaczego po odejściu Grzybka łez moich powstrzymać nie mogłam?

Róża słuchała matki w milczeniu.

— Mówisz, że go nie cierpisz, ciągnęła dalej Łonicka, ale to jednak człowiek miłego obejścia się, do którego przyzwyczaisz się z łatwością. Wierzaj, że ja sama boleję nad tem, iż nie możesz poślubić człowieka z lepszej sfery, ale położenie nasze jest zbyt przykre, abyś choćby marzyć mogła o dobrej partji. Grzybek nie ma za sobą przeszłości, ale ma przyszłość najświetniejszą. Jeśli w młodym wieku dorobił się znacznej fortuny, to ma otwartą drogę do wszystkich dostojeństw, zwłaszcza przy swojej pracy i zdolnościach. Trzeba przytem uwzględnić, że nie można mu nawet zarzucić jakiegokolwiek wyrachowania, gdyż nie posiadasz żadnego majątku. Poślubisz tedy nie tylko człowieka bogatego, ale zarazem człowieka, który cię niewątpliwie szczerze kocha, a to także cenić trzeba w dzisiejszych czasach.

Róża blada jak chusta stała nieporuszona.

Łonicka za rękę ją ujęła.

— Powiedzże otwarcie, co o tem myślisz, ale nim odpowiesz, pomyśl, że odrzucając rękę Grzybka, skazujesz twoją starą matkę na ciężką walkę z losem. Ja nie mam siły dręczyć się tak dłużej i nie mogę patrzeć spokojnie, jak moje jedyne dziecko przepada marnie wśród ciągłej biedy i niedostatku. Nie bądź zbyt dumną. Ja nią byłam kiedyś, dziś tego żałuję. Weź to, co Bóg daje, a nie pożałujesz, żeś poszła za radą matki.

Róża padła na kolana głośnym wybuchając płaczem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wystawie. Lecz o ile o nas wiedzieć świat nie będzie na kongresie dziennikarzy, o tyle imię Modrzejewskiej powtarzają wszędzie. Na kongresie kobiet nasza artystka miała odczyt: „O polskich niewiastach". Z jakim zapałem wypowiedziała Modrzejewska pre lekcję trudno opowiedzieć i tylko ten kto zna ją ze sceny, może odczuć moje wrażenie. Słuchaczki płakały... burza oklasków witała gorące słowa... wzruszenie publiczności zebranej w liczbie 3000 w sali Kolumba było niesłychane, a ogień szlachetnego zapału jaśniejący w oczach artystki i tryskający z jej słów, umiała ona przelać w swe audytorjum.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Skarbek M.

SPÓR O MORSKIE OKO.

Odpowiedź „Pester Lloydowi"

przez

Adwokata dra Rotingera.

(Ciąg dalszy).

Doskonałym jest ów ustęp tej broszury, który mówi: „Już wkrótce po zajęciu Galicji przez Austrję, wystąpiło dnia 21 września 1793 r. żupaństwo spiskie z roszczeniem, jakoby cała nowotarska dolina, oraz państwo muszyńskie w sądeckim obwodzie, niegdyś do korony węgierskiej należały i domagając się zwrotu nieprawnie przez Polskę zagrabionych posiadłości, popierało to twierdzenie urojonemi, tylko przez komisarza J. Török, spisanemi dowodami. Odparł wtedy te błahe roszczenia c. k. fiskus galicyjski, przekonawszy komisję granicznemi niezbitemi historycznemi dokumentami, iż okolica zakwestjonowana od czasów najdawniejszych do Polski należała i że roku 1204 Teodor czyli Czader z rodziny Gryfitów, późniejszy wojewoda krakowski, otrzymał od księcia polskiego pozwolenie do osadzania w posiadłościach swych między rzekami Białym i Czarnym Dunajcem w nowotarskiej dolinie kolonistów na prawie niemieckiem. Posiadłościami temi opasał on później w roku 1232 założony klasztor Cystersów w Ludzimierzu, który z powodu napadów rozbójniczych do Czyrzyca przeniesiono. Bolesław Wstydliwy, potwierdzając roku 1255 nadania tegoż klasztoru, udzielił mu prócz tego wolność polowania i rybołóstwa w górach, zwanych Tatry. Co do Muszyny zaś przytoczył c. k. fiskus dokument, dowodzący, iż Wisson, scholastyk krakowski, dobra te jeszcze przed r. 1288 biskupom krakowskim odstąpił. W ten sposób na razie roku 1793 oddalone zostały pograniczne węgierskie zachcianki". *(66 Schedius L. Zeitschrift von und für Ungarn. Pesth. 1803. IV Band, 2 Heft,* str. 110).

Po konfiskacie dóbr tatrzańskich klasztoru czyrzyckiego w r. 1380 przez Ludwika, króla Polskiego, utworzono z takowych starostwo nowotarskie, dawane przez panującego monarchę w zarząd oddzielnym starostom, z których ostatnim, podczas zajęcia Galicji przez Austrję, był Franciszek Rychter, podstoli krakowski. Do starostwa nowotarskiego należały także wsie Bukowina, Groń, Brzegi i Białka. Najwidoczniej dowodzą tego przywileje królewskie, mianowicie przywilej Władysława IV z dnia 20 czerwca 1637 r. Wojciechowi Nowobilskiemu na sołtystwo nowobukowskie we wsi Białce, w którym król nadaje także prawo korzystania z pastwisk czyli polan, zwanych Brzegi, Góra Kiczora, Wołoszyńskie i koło Rybiego stawu, począwszy od potoków Białki, Komarnikowego i Leśnicy. Powyższe nadanie potwierdził znowu król Michał dnia 11 listopada 1669 roku, przydawszy jeszcze do tego polany, zwane: Ryniarz i Lichwierzówka. Podobny przywilej nadał król Michał dnia 11 listopada 1669 r. Krzysztofowi i Andrzejowi Grońskim, przyznający im posiadanie sołtystwa we wsi Groń z pastwiskami, zwanemi Wierzch, Leśnica, Karpencina i Jaworzyna Węgierska, począwszy od rzek Leśnica i Białej, które to polany już zdawna ich od króla Stefana Batorego otrzymały.

Potwierdził następnie to nadanie król Jan III d. 3 marca 1676 r., przydając jeszcze polanę, Głodówką zwaną. We wsi Brzegach nadał August II dnia 12 sierpnia 1698 r. Wojciechowi i Błażejowi Bigosom, polany zwane Wierzch Poroniec, graniczący z pastwiskami sołtysów Białodunajeckich i Nowobliskich. Tenże August II potwierdził dnia 12 sierpnia 1698 roku Wawrzyńcowi i Michałowi Kurkom ze wsi Bukowiny posiadane polany Głodówka, sięgającej aż do rzeki Poronin i drugiej polany Rusinowskiej, w górach tatrzańskich wykarczowanej. (OO. Księgi relacyj grodu krakowskiego. Tomy 62, 102 i 125)".

Spór zatem, o którym powyżej mowa, nie dotyczył wprawdzie obecnej sprawy, jednak wskazuje, dokąd już wówczas sięgały zachcianki węgierskie, i to na naszą bratnią szkodę.

Mówiąc o dawnych dokumentach, nie należy zapomnieć o gruntownym artykule w tej sprawie, pióra p. Kazimierza Langiego, umieszczonym wraz z ilustracją dyplomu Króla Jana Kazimierza z dnia 8 stycznia 1861 r. w krakowskim *Kurjerze Polskim* z dnia 24 i 25 grudnia 1892 r. Nr. 344 i 345. Pierwszy to jest artykuł źródłowy, oparty na wielu aktach urzędowych węgierskich i austrjackich.

III.

Zatrzymaliśmy się w poprzednim artykule przy okresie przejściowym Spiżu i Galicji z rąk polskich w ręce austrjackie. Z tej epoki istnieje: *Mappa geographica Regni Poloniae* przez Tobiasza Meyera w Norymberdze w roku 1750 wydana. Obejmuje ona taki stan rzeczy, jaki był do roku 1770, to jest do czasu rozpoczęcia przez Austrję zajęcia Spiżu, a więc obejmuje ona cały Spiż wraz z Tatrami i Lubowlą, jako należące do województwa krakowskiego, a brak istnienia map, dotyczących spornej granicy, wspomniany w sprawozdaniu Sejmu galicyjskiego z dnia 6 września 1884 roku, pochodzi poprostu ztąd, że cała ta okolica należała do państwa polskiego i wewnątrz kraju nie mogły istnieć granice z takiemi mapami granicznemi słusznie nikt się nie spotkał, bo się spotkać nie mógł.

Nasuwa się więc teraz ostatnie pytanie jaki też był stan rzeczy od rozpoczęcia zajęcia Spiżu w roku 1770 do zajęcia Galicji przez Austrję w roku 1772, to jest w ciągu tych dwóch lat. Z epoki tej istnieje mapa Polski, wydana w roku 1772 przez Rizzi Zannoniego. Kto był Zannoni i jakiej powagi używał w świecie urzędowym i naukowym, okazuje się już z tego, że wielu późniejszych autorów, jak F. A. Schraembel i inni, na niego się urzędownie i w swych prywatnych pracach powołują. Charakterystyczną jest też mapa Zannoniego przez to, że kiedy mapki węgierskie, zrobione po roku 1868, przedstawiają we wschodnim krańcu Tatr figurę wklęsłą, u niego jest szczyt wydłużony, daleko po za teraźniejszą wklęsłość sięgający, w czem zgadza się najzupełniej z wszystkiemi oryginalnemi mapami urzędowemi i prywatnemi z epoki do roku 1824.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„SEN"

CZESŁAWA JANKOWSKIEGO

(Z Wystawy Zjedn. Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych).

Niezmiernie czynna i ruchliwa Dyrekcja wystawy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, która w ostatnich czasach silnie przypomniała się krakowskiej publiczności kilkoma atrakcyjnemi wystawami, przygotowała nam w tych dniach prawdziwą serdeczną i duchową ucztę, dając wolne, a bardzo odpowiednie miejsce znakomitym dziełom Czesława Jankowskiego, który kilkoletnią iście tytaniczną pracą i talentem, zdobył sobie nadzwyczajny rozgłos nietylko z nas, ale przedewszystkiem za granicą, głównie zaś w Paryżu, w całej Francji, a ostatnio i za oceanem. Jankowski przypomniał się już krakowskiej publiczności przed półtora miesiącem przepysznemi, a głęboko obmyślanemi kartonami, przedstawiającemi trylogję p. t. „Zmartwychwstanie", które ukazały się, jako nadzwyczajne premjum, dołączone dla prenumeratorów dwutygodnika *Świat*, jedynego u nas i najlepszego illustrowanego pisma, a ukazały się w prześlicznej szacie, wraz z wysoce podniosłym i przepięknym tekstem małżonki autora Zofji Jankowskiej. Prace te w swoim czasie na temże miejscu należycie i gorąco oceniliśmy, i dziś oto w tak krótkim czasie, ledwie że jedno echem swem nie przebrzmiało jeszcze, zjawia się drugie jeszcze piękniejsze, jeszcze potężniejsze. Dzieło to nosi nazwę „Sen", a składa się z 8 kartonów.

Przypatrzmy się pierwszemu: W niewielkiej izdebce, pod cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, którą oświeca migotliwe światło nocnej przed obrazem zawieszonej lampki, w miękim, a dziwnie przeźroczysto i po mistrzowsku pojętym i wykonanym półmroku, dostrzegamy postać matki w sylwecie zarysowanej, wspartej na krawędzi kołyski dziecięcia chorego widocznie, gdyż na przodzie u stóp kołyski widzimy na małej nocnej szafeczce nakrytej stojące lekarstwo. Biedna, znużona czuwaniem przysiadła u dziecięcia swego, a korzystając z chwileczki, gdy dziecię snać uspokojone nieco usnęło, wsparła strudzoną głowę na dłoni i zrazu pogrążona w przykrych myślach, które z pewnością każdej w tem co ona położeniu matce nasuwają się, niebawem popadła w sen głęboki i z marzeń tych i ze snu tego wyłoniła się jakaś niepochwytna postać niby ducha-anioła, który, lekko i cicho do kołyski się zbliża i bierze w swe bezcielesne ramiona to biedne, chore dzieciątko. I oto widzimy tę biedną matkę w drugim obrazie klęczącą, modlącą się jakby do swej dzieciny, która unosząca przez anioła, coraz bardziej zmienia się w nadziemskie widzenie. Chwila jedna, a wszystko zniknie i już tylko jasność jakaś w przestworzu się roztoczy. W obrazie tym wyraz modlącej się matki, jej cała postać ruch i wszystko się na tę postać składa, robi na widzu tak potężne wrażenie, a całość tak silnie do duszy przemawia, że widz sam zdaje się klękłby, aby wraz z tą biedną wyprosić łaskę u Boga, by maleństwa nie odbierano.

Sen wchodzi w inną fazę na trzecim obrazie. Uderza nas przedewszystkiem postać Przenajświętszej Panny z dziwną prostotą pojęta i oddana.

Pojęcie strapionej duszy matczynej, która w rozgorączkowanej swej wyobraźni, a którą sen jeszcze potęguje, inaczej swego dziecięcia nie wyobraża sobie, jak tylko, że skoro u Bozi, a zatem niewinny ten aniołek musi być upieszczony i ukochany przez Matkę wszystkich matek, jest nowe, proste, szczere i za serce chwytające. A ten anioł z taką nieograniczoną miłością i świętem posłuszeństwem podający Przenajświętszej małego chłopczynę, ileż ma nieopisanego wdzięku i harmonji. Otoczenie ciekawych pacholąt anielskich, każdego w innej pozie i z innym, a właściwym wyrazem zaciekawienia w twarzy, jest tak piękne, tak cudownie poetyczne, że śmiało ten obraz zaliczyć możemy do najpiękniejszych, jakieśmy w tym rodzaju kiedykolwiek oglądali!

Obraz czwarty to dramat w całej swej grozie i potędze. Rzecz niesłychanie prosta i głęboko wzruszająca, że dziwić się należy, jak mógł artysta tak prostymi środkami, taki nadzwyczaj potężny efekt wywołać. Po spokojnej i chwilowo przytłumionej wyobraźni bohaterki, przyglądającej się spokojnie, jak to tam w niebie Matka Boska dziecinę jej przyjęła, następuje gwałtowny wybuch bezgranicznej rozpaczy. I oto tętna mózgowe biją silniej, głowa pała, wyobraźnia się mąci i przychodzi w szał, a za nim chęć gwałtowna odzyskania utraconego dziecięcia. Szuka je, leci gdzieś na bezdroża, nad przepaścią, po skałach się wspina, szaleje, wdrapuje się na szczyty, niepomna na otchłań, która pochłonąć ją może na wieki!...

Aż oto koniec bliski, dalej iść nie może, siły opuszczają, i w ostatniej przedśmiertelnej agonii, rzuca ku niebu rozdzierający krzyk: „gdzieżeś ty!". A w ostatniem wejrzeniu między zamglonemi gwiazdy majaczeje grupka aniołków-posłanników, które biednej wskazują na niebo, jako jedyne miejsce, gdzie syna swego szukać powinna.

Widzi się już inną (obraz piąty). Już ta ziemska nie istnieje, a lubo ciągle to ona, lecz już inna jakaś, lubo odzież pozostała ta sama, lecz na twarzy jej, już nie widać rozpaczy, a przeciwnie wyraz błogości i szczęścia jakiegoś nieziemskiego. Obok niej dwaj aniołowie — duchy opiekuńcze; jeden pod ramię ją trzyma, drugi na niebo wskazuje, skąd jasność wielka, jasność nieskończona na wierzących, jak ona, rozlewa się. Może choć teraz łaskę u Boga wymodli, może też ulituje się nad nędzą jej i wskażą gdzie dziecię jej lube.

I ulitowała się Matka Przenajświętsza (obraz VI) i oto dała jej anioła-przewodnika, który miał przeprowadzić do miejsca gdzie dziecię jej zostało ukryte. I widzimy jak z za góry występuje cała oblana gorącem światłem, poprzedzona przez swego anioła, który palcem ukazuje miejsce schronienia jej synka. Klasnęła w dłonie z radości, jeszcze chwila, a rzuci się i porwie swe kochanie. A aniołki stróże ukrywszy swego nowego towarzysza w cichym zakątku niebiańskim, gdzie na olbrzymich liściach mniemanej rośliny, wśród puszystych, a pachnących kwiatów pod drzewem rajskiego drzewa w cichym śnie spoczywającego ułożyli, rozpacznemi ruchami proszą, aby im radości ich nie zabierano, a jeden z nich pośpiesznie nawet zakrywa dziecinę, żeby jej matka nie znalazła.

W następnym obrazie ruch, życie, wrzawa. To matka dziecinę porwała. Maleństwo tuli się i objąwszy jej szyję ramieniem, silnie się do piersi matczynej ciśnie, a snać bezpieczny, skoro nie boi się wyciągniętych po niego kilkunastu par rączek lecących gromadnie za matką aniołków. W szamotaniu się tem następuje przebudzenie i oto w obrazie ósmym i ostatnim, który mówiąc nawiasem, jako pojęcie i wykonanie stanowi złotą koronę dzieła, widzimy już matkę w rzeczywistości, gdy obudzona szczebiotem dziecka, chwyciła je w spragnione ramiona i tuli i okrywa pocałunkami z radością bezmierną i nieoschłą łzą w oku. Oto wszystko. Myśl tak prosta, tak szczera, a tak głęboko wzruszająca, że dawno, a bodaj czy nie od czasów Grottgera nie pamiętamy takiego zajęcia się i takiego entuzjazmu publiczności.

W „Śnie" nietylko artysta dał upust swemu talentowi, ale poeta natchniony potężną pieśń w kartonach zakuł. Podziwiając artystę, nie można oprzeć się urokowi poezji, jaka wieje z fantazji Czesława Jankowskiego. Artysta i poeta podali sobie ręce i stworzyli nieśmiertelne dzieło.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Dyrekcja powszechnej wystawy krajowej rozesłała dotąd około 3000 deklaracyj, a mianowicie z działów, których program został już opracowany. Ktokolwiek byłby przypadkiem pominięty, raczy się zgłosić w drodze ustnej lub korespondencji do dyrekcji, i przedstawi swoje żądania.

* Urzędnicy namiestnictwa lwowskiego, za inicjatywą radcy Kleeberga, jako koreferenta wydziału finansowego, złożyli w drodze dobrowolnych składek na cele powszechnej wystawy krajowej kwotę 212 złr. Przykład ten godny naśladowania, zapisujemy bez wszelkich komentarzy.

* Plan wzorowej gospody włościańskiej, która wzniesioną będzie na placu wystawy krajowej, nadesłał już do aprobaty dyrekcji zarząd główny Tow. kółek rolniczych.

* Z funduszu przeznaczonego przez sejm w budżecie krajowym na wsparcia dla księży unitów chełmskich, ich wdów i sierót, przyznał komitet opiekujący się unitami, następujące wsparcie jednorazowe: Teofili Pociechowej we Lwowie 50 złr., Dominice Witoszyńskiej we Lwowie 80 złr., Annie Szulakiewiczowej we Lwowie 40 złr., Józefie Malczyńskiej w Sokalu 25 złr., Julji Malczyńskiej w Sokalu 60 złr., Zofji Zatkalikowej w Zbarażu 50 złr., Teofili Terlikiewiczowej w Krakowie 40 złr., Katarzynie Malczyńskiej w Jaworowie 25 złr., Zofji Malczyńskiej w Rawie ruskiej 25 złr., Annie Krypiakiewiczowej w Zbarażu 25 złr., Emilji Wojnowskiej w Żółkwi 30 złr., Annie Sebewiczowej w Przemyślu 50 złr., Anastazji Malczyńskiej w Kamionce Strumiłowej 30 złr., Antoninie Szulakiewiczowej we Lwowie 30 złr., Janowi Kalińskiemu, uczniowi gimnazjum w internacie księży Zmartwychwstańców we Lwowie 20 złr., Teodozji Lipińskiej w Czortkowie 20 złr., Helenie i Aleksandrze Kuncewiczównom we Lwowie 60 złr., Hannytkiewiczowej w Krakowie 30 złr., Joannie Gruszkiewiczowej w Sokalu 20 złr.

* Grono młodych amatorów dramatycznych postanowiło założeniem teatru ludowego zaradzić licznym brakom w oświecie, szerzonej dziś między włościanami prawie wyłącznie przy pomocy druku. Przez dawanie przedstawień po miastach powiatowych miasteczkach i większych wsiach rozbudzi się i rozszerzy zakres pojęć umysłowych ludu miejskiego i wiejskiego. Zapozna się ten lud także z pięknem, wynikającem z wyższej cywilizacji, a przez to skłoni się do szukania nauki nie z przymusu, lecz dla korzyści przyjemności. Statuty Tow. dram. mającego spełnić ten wzniosły cel, będą w tych dniach wniesione do namiestnictwa. Komitet, licząc na poparcie społeczeństwa przyjmuje wszelkie życzliwe rady i wskazówki. Uprasza się wszystkie pisma polskie o powtórzenie tych kilku słów. — Za komitet zakładającego się Tow. dram.: Kaz. Krzanowski, słuch. pr. Adres komitetu: Bol. Szczurkiewicz, Lwów, ulica Batorego 26, I. piętro.

* Ministerstwo oświaty zatwierdziło wnioski Rady szkolnej krajowej o urządzenie kursów nauki dla nauczycieli sposobiących się do składania egzaminu wydziałowego.

Jeden z tych kursów urządzony będzie w półroczu zimowem 1893/4, w gimnazjum św. Anny w Krakowie, pod kierunkiem dyrektora tegoż gimnazjum, dra Kulczyńskiego, a obejmować ma przedmioty matematyczno-przyrodnicze w 28 godzinach na tydzień.

Drugi kurs urządzony będzie w półroczu letniem 1894 r., w szkole przemysłowej we Lwowie, pod kierunkiem dyrektora tejże szkoły, Gorgolewskiego, a obejmować ma rysunki i matematykę, również w 28 godzinach.

Liczba uczniow na każdym kursie wynosić ma 40. Na uczniów zgłaszać się mają nauczyciele szkół ludowych z całego kraju, posiadający egzamin do szkół pospolitych; przyjęci na kurs otrzymają urlop półroczny.

† Erazm Harmatnik, architekt zmarł w 40 roku życia w dniu 8 b. m.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Sanoku dnia 12 b. m. odbędzie się zebranie panów i pań celem ukonstytuowania Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej".

* Papież Leon XIII z okazji obchodu 50-letniego jubileuszu swego zamianował Szambelanami extra urbem, kanonika katedralnego w Tarnowie Jana Jaworskiego i katechetę gimnazjalnego w Tarnowie ks. profesora Franciszka Walczyńskiego.

* We wsi Sławoszewie zmarła w dniu 1 czerwca ś. p. Hieronima z Radońskich Taczanowska, a wraz z nią zstąpiła do grobu jedna z tych pięknych, typowych, coraz rzadszej postaci prawdziwej polskiej matrony. Do Sławoszowa zjeżdżali z najdalszych stron narodowi tułacze. Przebywali tutaj między innymi poseł Zwierzchowski, Lach. Szyrma, tu stroił do rzewnej pieśni swą lutnię Karol Baliński. Zwłoki ś. p. Taczanowskiej spoczną w sklepieniach kaplicy ordynarchij w Taczanowie. Spokój cieniom zacnej matrony, wiernej córki kościoła i Ojczyzny!

KURJER WARSZAWSKI

* W Warszawie zmarł ś. p. Korneli Kozerski, naczelnik wydziału Rady administracyjnej Królestwa Polskiego. Kozerski przed kilkoma laty własnym kosztem dokonał restauracji kopca Wandy pod Krakowem.

* Świeże swe fakta wydarzone w Warszawie, w Towarzystwie zachęty sztuk pięknych, dają świetne świadectwo czem są cenzorowie rosyjscy. P. Alchimowicz przysłał na wystawę obrazek zatytułowany: „O poradę u pana". Obrazek, przedstawia grupę chłopów zgromadzonych naokoło szlachcica wioskowego. P. Jankuljo, naczelnik cenzury, uznał napis za niewłaściwy i kazał go zmienić, na: „Najem robotników" ponieważ chłopi nie do właściciela wsi, ale do naczelnika powiatu winni zgłaszać się po radę!

Inny obraz zatytułowany: „Biednemu wiatr w oczy!" przedstawia chłopka wiozącego chorą żonę do lekarza. P. Jankuljo nakazał przerobić napis; na: „Chorą żonę" bo tytuł pierwiastkowy zdradza tendencję malarza przedstawienia Polski jako nieszczęśliwą krainę, której Moskwa dokucza, czego śnieg, malowany na obrazie jest najwymowniejszym dowodem.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Z Wiednia piszą: Tutejsza kolonja polska robi przygotowania, by godnie uczcić pamięć pieśniarza w czasie przewiezienia zwłok przez Wiedeń. W tym celu zawiązał się komitet połączonych stowarzyszeń polskich: „Ogniska", „Przytuliska", „Zgody", „Lutni" i „Bibljoteki polskiej", które do wspólnego komitetu wydelegowały ze swego grona po trzech członków. O ile wiadomo ułożył komitet program następujący: Dnia 9 b. m między godziną 5 a 6 wieczorem zbierze się kolonja polska na dworcu kolei północnej. Tam nad trumną Lenartowicza przemówi jeden z posłów imieniem wszystkich Polaków zamieszkałych we Wiedniu. Od polskich stowarzyszeń we Wiedniu złożonym zostanie na trumnie piękny olbrzymi wieniec, w którym mieścić się będą kwiaty ze stoków Kahlenbergu, jako symbol polskości we Wiedniu. Wieniec będzie miał napis: „Pamięci Teofila Lenartewicza, stowarzyszenia polskie we Wiedniu". Następnie jedno z dzieci tutejszych szkółek polskich złoży wieniec z napisem: „Pamięci Teofila Lenartowiczu, dziatwa polska we Wiedniu". Po tej uroczystości na dworcu zwłoki tego samego wieczora odejdą do Krakowa. O godzinie wpół do 8 odbędzie się oprócz tego uroczysty wieczór ku czci Lenartowicza w sali hotelu de France.

* W tych dniach otruła się w Wiedniu ładna, młoda dziewczyna, urzędniczka pocztowa. Lekarze i sędziowie uznali, że to samobójstwo, jest morderstwem. Narzeczony jej, fabrykant, utopił się w Pola, a jej posłał truciznę z nakazem otrucia się. Zmarła samobójczyni pozostawała pod wpływem hypnotycznym narzeczonego, który jej samobójstwo suggestionował, środka dostarczył, wolę i umysł opętał. Wypadek ten poruszył w Wiedniu inteligentne sfery i wywołał niesłychane wrażenie w kołach lekarzy.

Z RÓŻNYCH STRON.

* W dniu 5 czerwca b. r. straszliwy cyklon spustoszył wyspę San Salvador w Południowej Ameryce. Skutkiem zapadnięcia się domów, wiele osób poniosło śmierć, a mnóstwo jest pokaleczonych.

* Moskwie, w Monasterze Czudowskim wykryto w d. 1 czerwca r. b. olbrzymią kradzież. Złodzieje dostali się do monasteru przez okno w poddaszu, wyłamali drzwi do skarbca i zabrali gotówkę: 1,400.00 rubli stanowiące fundusz schroniska dla ubogich, 60.000 rubli bractwa św. Mikołaja; mitrę wartości 200.000 rubli i wiele innych darów srebrnych, złotych, zdobnych w drogie kamienie. Śledztwo w tym względzie rozwinięto bardzo energicznie. Pada podejrzenie, że dopuścił się tego rabunku jeden z miejscowych mnichów.

* Przed paru tygodniami skazany został na śmierć w New-Jorku niejaki W. Harris, 22-letni syn rodziny zamożnej i szanowanej, za zamordowanie swojej kochanki. Morderca, obrońca jego i cała rodzina czynili wszelkie wysiłki dla uzyskania ułaskawienia, pomimo jednak tych usiłowań, przestępca skazany został na śmierć. Stracenie odbyło się przed paru dniami zapomocą elektryczności Egzekucja miała miejsce w obecności dyrektora więzienia, 10 urzędników sądowych, 7 lekarzy i 10 sprawozdawców dziennikarskich. Skazaniec, który do ostatniej chwili z całym spokojem palił papierosy, został posadzony na fotelu, przymocowano mu ręce i nogi, poczem puszczono prąd elektryczny 1760 wolt, elektrody połączone były z prawą nogą i hełmem, włożonym na głowę. W dwie sekundy potem prąd został zmniejszony do 150 wolt. W mgnieniu oka, bez żadnych oznak bólu, Harris skonał. Trupa jego włożono do kosztownej trumny dębowej z następującym napisem na srebrnej blasze, charakteryzującym stosunki amerykańskie: „Carlyle W. Harris, zamordowany w dniu 15 maja 1893 r. w wieku lat 22".

* Dnia 23 kwietnia 1893 r. odbyła się w Rzymie kapituła generalna Zakonu Braci Miłosierdzia, na której znów obrany został dotychczasowy generał O. Cassianus Gasser, Austrjak i na prowincjała dotychczasowy prowincjał prowincji zakonnej austrjacko-czeskiej, do której Kraków i Zebrzydowice należą, O. Joannes de Deo Sobel. Dnia 11 b. m. rozpocznie się w macierzystem Konwencie w Wiedniu kongregacja prowincjalna, która potrwa przez dni ośm, przy której się odbędzie nowy wybór przełożonych wszystkich 15 klasztorów.

* W Hamburgu pojawia się znowu od czasu do czasu cholera. Ubiegłej soboty przed południem zachorował tamże jakiś pomocnik, a popołudniu tego samego dnia już umarł. Stwierdzono, że umarł na cholerę. Z powodu tego wydano w Hamburgu jak najenergiczniejsze środki ostrożności.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Wystawa* i premjowanie bydła włościańskiego odbędzie się w Szczercu dnia 15 czerwca b. r.

* *Spółka handlowa* w Zakopanem odbędzie się walne zgromadzenie dnia 10 b. m. o godz. 5 po południu w Krakowie w sali Tow. Wzaj. ubezp.

* *Bukowińskie koleje.* W ministerstwie handlu podpisaną została umowa z Towarzystwem bukowińhkics kolei lokalnych w sprawie wykupu przez państwo linii Czerniowce-Nowosielica. Zarazem postanowiono rozszerzenie stacji Nowosielicy, mającej stanowić połączenie z rosyjskiemi połud.-zachod. kolejami. Również omówiono sprawę zaprowadzenia na bukowińskich kolejach lokalnych z Berhometh do Mezebrody i z Wamy do R. Mołdawicy, odpowiadającego potrzebom ruchu osobowego i frachtowego.

* *Niewypłacalność.* Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Leona Schmida w Czerniowcach.

* *Na wystawę do Chicago* wysyła firma p. St. Przybylskiego z Krakowa: ornaty, baldachimy, kapy i dalmatyki oprócz innych drobniejszych przedmiotów. Firma ta egzystująca od 5 lat zdołała sobie zapewnić kljentelę nietylko w kraju, lecz nawet w Ameryce. Widzieliśmy obstalunki z Chicago, Nowego Jorku i Bufalo na dwa sztandary po 10.000 złr., baldachim za 1.500 złr., obraz Matki Boskiej Częstochowskiej za 800 złr. i na wiele innych przyborów kościelnych, które pracownia p. Przybylskiego z prawdziwą znajomością sztuki hafciarskiej i artyzmem wykonuje. Obecnie zwraca uwagę ornat przeznaczony na wystawę do Chicago wykonany na białym tle. Hafty srebrne wypukłe, wyobrażające lilje i gwoździki wykonane z prawdziwym artyzmem.

Również i wieńce na pogrzeb Lenartowicza zasługują na uwagę lekkością formy i gustownem odrobieniem.

* *Mniszka Brodnica,* znany owad niszczący drzewa, pojawił się na nowo w tym roku w lasach państwowych w puszczy Niepołomickiej.

ROZMAITOŚCI.

Księga wydatków domowych Napoleona I. została niedawno przypadkiem odnaleziona w Londynie. Znalazł ją znany francuski zbieracz starożytności, p. Paweł Dublin, myszkując po zakomorkach jednego z londyńskich handlów starożytności. Owa księga wydatków sięga wprawdzie tylko czasów zdetronizowania władzcy, mianowicie pobytu jego na wyspie św. Heleny, t. j. od stycznia 1818 do 5 maja 1821 roku, czyli do ostatniego dnia życia. Niemniej posiada ona pewną wagę. Prowadził ją Pirron, piwniczy zdetronizowanego monarchy, zapisując skrzętnie wszelkie wydatki i opatrując je charakterystycznemi uwagami. Rzecz ta będzie ogłoszona drukiem, odpowiedniemi objaśnieniami.

Wyprowadzenie zwłok Lenartowicza we Florencji.

Akt przeniesienia zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza, z prowizorycznego grobowca na dworzec kolejowy we Florencji, opisuje *la Nazione* w następujących słowach:

We środę dnia 7 czerwca o godzinie 5 po południu ruszył pochód z kościoła św. Łucji. Obecni byli między innymi: zastępca syndyka Giachetti, zastępca prefekta Barbieri, inspektor Ranalli, przedstawiciel ministerstwa oświaty, przedstawiciel uniwersytetu Fiaschi profesor Lasinio reprezentant akademii, Frauchetti przedstawiciel szkoły nauk społecznych, Aimo dyrektor żeńskiej szkoły normalnej. Wśród niezliczonych tłumów publiczności obecny był pułkownik Maghelli, książę Bonelli Crescenzi, rzeźbiarz Zawiejski, hrabina Dzieduszycka, Anetta Boneschi poetka włoska, która natchnionym wierszem uczciła zgon Lenartowicza i wiele innych wybitnych osobistości.

Na trumnie złożono kilka wspaniałych wieńców, między innemi od rodziny Włodzimierzów Dzieduszyckich, Cappell. i Levantini-Pieronich.

Nad zwłokami przemówił profesor Levantini Pieroni, osobisty przyjaciel Lenartowicza.

Ważniejsze ustępy tej pięknej mowy brzmiały:

„Żegnaj sławny, wielki poeto, który nadewszystko ukochałeś świętą ideę Ojczyzny Twojej i przez nią cierpiałeś prześladowanie i tułaczkę. Żegnaj serdeczny, uwielbiony poeto; w świętym dniu boleści, w którym Włochy opłakują zgon swego Cavoura, Florencja, która cię przez lat tyle gościła, którą tak gorąco ukochałeś, ma się rozłączyć z Tobą...

„Wstąp do świątyni przeznaczonej dla tych, którym po wieki sprawiedliwa chwała należy.

„My, którzyśmy na sobie doświadczyli, co znaczy niewola, życzymy Ojczyźnie Twojej, aby nadszedł dzień, w którymby Europa na drodze postępu cywilizacyjnego, dla powszechnego ludzkości dobra zrobiła tyle dla Was, ile przypadło w udziale Szwajcarji...

„Żegnaj drogi Teofilu, żegnaj"...

Zwracając się następnie do przybyłego po odbiór ukochanych zwłok posła dra Adama Asnyka, uprosił go mowca, aby całej Polsce oznajmił, że „Florencja w imieniu Włoch sercem pozdrawia ją w świętej dziedzinie sztuki i politycznej sprawiedliwości".

Po tych słowach wzniósł się z tysiącznych piersi entuzjastyczny okrzyk: *Viva la Polonia!* — Poseł Asnyk odwdzięczając się, wzniósł okrzyk: *Viva l' Italia!*

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Małgorzaty; jutro: św. Barnaby apost.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 10 czerwca. O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Dramat jednej nocy" Aurelego Urbańskiego, „Marcowy kawaler" i „Dzika Różyczka" Józefa Blizińskiego.

Niedziela 11 czerwca. O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Kościuszko pod Racławicami" (przy świetle elektrycznem) — Wystawa obrazów w Sukiennicach.

Kalendarz rybacki. Przez cały czerwiec nie wolno łowić: brzanki, brzany, cyrty, leszcza i raka samicy. Ryby złowione muszą mieć miarę przepisaną. W czerwcu rozpoczyna się właściwa pora dla sportu wędkowego; pierwsza połowa miesiąca bardzo dobra do łapania pstrąga.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 9 czerwca.

Ministerstwo skarbu ustanowiło reskryptem z dnia 3 września 1892 r. przy krajowej dyrekcji skarbu trzech krajowych inspektorów podatkowych z wyłącznem przeznaczeniem dla dozoru służby podatkowej I instancji.

Wszystkie władze powiatowe I instancji zostały w Galicji podzielone na 3 okręgi nadzorcze.

Do 1 okręgu należy Kraków.

1) Jako delegaci prezydjum kraj. dyrekcji skarbu mają 1-mo dozorować całą czynność i postępowanie władz podatkowych 1 instancji, wpływać na uchylenie niewłaściwego traktowania spraw podatkowych a głównie zdążać do tego, aby nie miały miejsca nieodpowiednie i nierównomierne opodatkowania pojedyńczych gałęzi przemysłu.

2) Informować i pouczać na miejscu funkcjonarjuszy władz podatkowych, aby przepisy i ustawy odpowiednio zastosowywali.

3) Dozorować całą czynność urzędów podatkowych mianowicie pod względem ścisłego i dokładnego wykonywania przepisów egzekucyjnych.

4) Doglądać służby egzekucyjnej przy magistracie we Lwowie i Krakowie.

Nowi krajowi inspektorowie podatkowi rozpoczęli już swą czynność z dniem 1 czerwca b. r.

Nowe te urzędy wielce były pożądane ze względu na nierówny wymiar podatku w poszczególnych powiatach, z krzywdą wielu osób.

Z budowy pomnika Mickiewicza. Olbrzymie granity, stanowiące boki podstawy pomnika zostały wczoraj zestawione a spojenia prawie wszystkie już zalano cementem. Wnętrze kamieni wypełnione zostało betonem, na którym umieszczone dopiero zostaną pozostałe części podstawy.

Robotami temi kieruje osobiście architekt p. Stryjeński.

Posiedzenie sekcji ekonomicznej Rady miejskiej, odbyło ostatnie swe posiedzenie onegdaj pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina. Na posiedzeniu tem zatwierdzono oferty na dostawę cementu, gipsu i wapna hydraulicznego p. St. Feintucha, na dostawę zaś dachówek, ofertę fabryki niepołomickiej.

W końcu zastanawiano się nad wniesionem podaniem przez dyrekcję kolei konnej o przyjęcie do wiadomości, iż przedsiębiorstwo to zamierza w roku bieżącym położyć nowy tor stalowy z podkładem żelaznym na całej dotychczasowej linii; następnie o zezwolenie na położenie drugiego toru na głównej linii, względnie na przedłużenie zwrotnic, wreszcie o pozwolenie na założenie nowych linij z Rynku przez ul. Szewską do parku Krakowskiego. Podanie powyższe uchwaliła sekcja odesłać do komisji specjalnej, do której wybrano pp. prezydenta Friedleina i radców m. Hajdukiewicza, Knausa i Beringera.

Wielki obraz L. Stasiaka „Burza", nabył na wystawie w Sukiennicach znany operator, prof. Uniw. Jagiell. dr. Rydygier.

Składki Złożono w naszej administracji na fundusz imienia Kościuszki, od Towarzystwa losowego „Polonia", Wiedeń, Toniglgasse, l. 17, złr. 9 cent. 50.

Na restaurację i przyozdobienie kościoła wś Mikołaja na przedmieściu Wesołej w Krakowie, nadesłali na moje ręce:

Wysoka Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 100 złr.

Wny Pan Jan Götz-Okocimski, właściciel dóbr 5 złr.

Za które to ofiary, w imieniu tej starożytnej, a oddawna bardzo opuszczone świątyni Pańskiej, składam niniejszem wspaniałomyślnym ofiarodawcom najszczersze podziękowanie

Kraków, dnia 9 czerwca 1893 r.

Ks. Piotr Strzelichowski proboszcz.

† **Zmarli.** Apolinary Kozłowski, obywatel ziemski, urodzony w roku 1815, zmarł w Więckowicach w Królestwie Polskiem dnia 8 b. m.

Dnia 10 czerwca.

Wydział Towarzystwa imienia „Tadeusza Kościuszki" postanowił wziąć udział w pogrzebie ś. p. Lenartowicza przez wysłanie deputacji z wieńcem, oraz wystąpienie wszystkich członków Towarzystwa gremialnie w pochodzie pogrzebowym.

Członkowie wystąpią z odznakami. Odznaki te tak sporządzone, że stale członkom do podobnych występów służyć będą i są już gotowe. Otrzymają je za zgłoszeniem się do sklepu Rudnickiego, w hotelu Drezdeńskim, lub też do p. Jana Świerzyńskiego, członka wydziału, ulica Zwierzyniecka 13, parter, albo wreszcie do inżyniera Eustachego Śmiałowskiego, skarbnika Towarzystwa, ul. Zgoda, Nr. 1, parter

Cena odznaki, którą zaraz uiścić należy, wynosi 1 złr. 50 ct.

W dniu pogrzebu, dnia 12 b. m., raczą się członkowie zgromadzić przed godz. 10 na Rynku Głównym przed Drezdeńskim hotelem.

W pogrzebie ś. p. Teofila Lenartowicza, przyjmie udział Rada miasta Podgórza w całym swym składzie, oraz Towarzystwo gimnastyczne podgórskie „Sokół". Rada złoży wieniec na trumnie.

Czytelnia polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie uchwaliła wziąć udział w pogrzebie ś. p. Teofila Lenartowicza i wydelegowała 3 członków do złożenia wieńca na trumnie nieśmiertelnego „Lirnika mazowieckiego".

Wydział tejże Czytelni zaprasza swych członków, którzy mają zamiar zaciągnąć się do straży honorowej obywatelskiej, aby zechcieli zgromadzić się w lokalu Czytelni w sobotę 10 b. m. o godz. 6 wieczorem celem odebrania odznak.

Koło artystyczno literackie podaje do wiadomości, że przez obydwa dni obchodu Lenartowiczowskiego tj. w niedzielę dnia 11 b. m. i w poniedziałek dnia 12 b. m. salony Koła otwarte będą dla wszystkich przybyłych na uroczystość narodową literatów i artystów.

Wydział „Koła" zawiadamia również, że w niedzielę wieczorem o godzinie 9 odbędzie się w lokalu „Koła" zebranie towarzyskie, na które się uprzejmie wszystkich przybyłych literatów i artystów zaprasza.

Z „Sokoła". Do druhów posiadających strój sokoli. Dalszy ciąg musztry i ostateczny podział na plutony odbędzie się w sobotę dnia 10 czerwca o godzinie 7 wieczorem. Wzywam przeto wszystkich druhów posiadających strój sokoli, by się w oznaczonym czasie zechcieli zgromadzić na boisku letnim „Sokoła". Czołem! *Tyszecki*, naczelnik.

Krakowskie Towarzystwo dobroczynności weźmie udział w uroczystości *in corpore*.

Krakowskie Towarzystwo techniczne weźmie udział w uczczeniu Lenartowicza i wystąpi gremialnie w pochodzie.

Pamiątka z uroczystości złożenia zwłok „Lirnika Mazowieckiego" w krypcie na Skałce w Krakowie w dniu 12 czerwca b. r. nakładem M. Barańskiego, opuściła prasę. Jest to kartka ozdobiona portretem Lenartowicza, pod którym znajdujemy treściwe zestawienie dat ważniejszych z życia zgasłego poety. Drugą stronę zapełnia program uroczystości pogrzebowej. Cena „Pamiątki" 10 centów.

Portret ś. p Teofila Lenartowicza w dużym formacie według rysunku L. Kochlera wydany został w litograficznym zakładzie Pluttera we Lwowie staraniem i nakładem stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda". Portret ten sprzedawany jest w księgarniach, a także w administracji *Kurjera Polskiego* po cenie 25 ct. za egzemplarz. Czysty dochód przeznaczony na pomnik dla ś. p. Teofila Lenartowicza.

Portrety te sprzedawać będą także dziś po południu w czasie loterji na dochód szkoły ludowej w ogrodzie strzeleckim uproszone panie w osobnym kiosku.

Portret jest tak dobrze wykonany, że znajdzie niewątpliwie chętnych nabywców, którzy wytrwalszą zdobędą w ten sposób pamiątkę wspaniałej uroczystości pogrzebowej.

Program pogrzebu ś. p. Lenartowicza z podobizną wieszcza i wierszem Eustachego Śmiałowskiego wyszedł z druku nakładem Eugenjusza Koziańskiego.

Autobiografja autora „Lirenki" w bardzo pięknem wydaniu pojawiła się nakładem księgarni St. Barańskiego w Krakowie przy ul. Florjańskiej.

Procesja na cześć Najśw. Serca Jezusowego odbyła się wczoraj wieczorem z kościoła św. Barbary z nadzwyczajną wspaniałością. Wszystkie domy na placu Marjackim i Małym Rynku wspaniale były przystrojone dywanami i illuminowane. W kilku oknach między innymi w oknach bursy seminarjum nauczycielskiego jaśniały piękne transparenty. Ołtarz ustawiony przy kościele św. Barbary, gorzał od mnóstwa świateł. U góry serce z płomieni gazowych i dwie olbrzymie gwiazdy rzucały światło na niezliczone tłumy pobożnych, które brały udział w tej tradycyjnej uroczystości. Sama procesja była prawdziwie imponującą. Wszystkie zakony i niemal wszyscy księża świeccy w ornatach wzięli w niej udział. Orszak dziewic z białemi liliami przedstawiał się jak chór aniołów otaczający swego Pana i Zbawcę. Przenajświętszy Sakrament niósł dostojny celebrans pod baldachimem, otoczony chorągwiami cechowemi i tysiącem świec.

Stanisław Rossowski, poeta, współredaktor *Dziennika Polskiego*, bawi w Krakowie.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 12 czerwca 1893 tj., w poniedziałek, o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się zwyczajne posiedzenie Wydziału filologicznego, na którem dr. Stanisław Windakiewicz poda wiadomość o pracy swej p. t. „Bractwa passyjne". Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Dzisiejsza loterja fantowa, w ogrodzie Strzeleckim zapowiada się rzeczywiście wspaniale. Piękne fanty, które pozostały z niedzieli bogato i artystycznie ustawione wśród kwiatów i krzewów, prześlicznie się prezentują. A wygrać je łatwo, bo i los niedrogi i co trzeci wygrywa. Dochód z loterji przeznaczony na rzecz „Szkoły ludowej".

Zakończenie roku szkolnego. W niedzielę dnia 11 b. b. o godzinie 3 po południu, odbędzie się w zabudowaniu szkoły miejskiej na Smoleńsku uroczyste zakończenie roku szkolnego 1892/3 „Szkoły sług żeńskich", założonej przez krak. Towarzystwo „Oświaty ludowej", a będącej pod kierownictwem dyr. Juliana Maciołowskiego. Wydział krak. Towarzystwa „Oświaty ludowej" zawiadamia o tem wszystkich, którym dobro i pomyślny rozwój tej instytucji leży na sercu.

Z Kasyna powszechnego. Po skończonym sezonie zabaw i teatrów amatorskich, członkowie gromadzą się chętnie w obszernych salach Kasyna, urządzając tamże już to improwizowane zabawy lub też korzystając z wybornej kręgielni w ogrodzie.

We środę zeszłą zebrało się około 80 osób. Zebraniu przygrywała muzyka 57 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Żerownickiego. Kręgielnia miała licznych partnerow, pomiędzy którymi panie walczyły na równi z mężczyznami o premje, i nie bez zwycięstwa. Pani P... siłą rzutów przewyższała wszystkich grających, robiąc „stawiacza" za każdą prawie koleją. Zabawa przeciągnęła się do późnej nocy.

Dyrekcja policji w Krakowie wynajęła dom dwupiętrowy pod l. 228 przy ulicy Radziwiłłowskiej celem pomieszczenia 70 osób, o którą to liczbę straż policyjno-wojskowa powiększoną została.

Do tychże koszar również przeniesionym zostanie oddział straży, który dotychczas pomieszczonym był w domu p. Henischa, przy ulicy Zwierzynieckiej.

Policja przyaresztowała w dniach 7 i 8 b. m. za różne przekroczenia razem 48 osób. Z tych oddano sądowi do ukarania za kradzież 5, za pijaństwo 4, za przekroczenie dozoru policyjnego 2, za powrót z szupasu 2, za oszustwo 1, za wstręt do pracy 2, za przekroczenie § 328 1. Magistratowi celem wyszupasowania 11. Szpitalowi do leczenia 1. policyjnie ukarano 7, wdrożono dochodzenie o przynależność do gminy przeciw 11 osobom.

W aresztach policyjnych znajdowało się w tymże czasie razem 120 osób.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Szkoła czy zakład karny? Okropne rzeczy dzieją się w szkole ludowej na Podgórzu. Z prawdziwym wstrętem zmuszeni jesteśmy wziąć pióro do ręki, aby ujawnić czyn jednego z nauczycieli. Gdyby nie świadectwo lekarskie, które mamy właśnie pod ręką, nie wierzylibyśmy miasto obiegającym pogłoskom. Pomimo świadectwa sami osobiście sprawdziliśmy fakt na miejscu. Oto uczeń klasy 2-giej nazwiskiem Stanisław Jędrzejczyk, sierota, pozostający na opiece i wychowaniu pani Marji Filipiak, właścicielki domu Nr. 41 przy ulicy Kalwaryjskiej, został w klasie w dniu 5 czerwca r. b. tak pobity przez nauczyciela trzciną, że jak wyraźnie czytamy w lekarskiem świadectwie, miał na głowie s i e d m p r ę g z a s z ł y c h k r w i ą, c z t e r y n a j e d n e j r ę c e, a t r z y n a d r u g i e j. Pan nauczyciel nie pierwszy raz próbował siły swej i wytrzymałości trzciny na ciele Jędrzejczyka, kilka razy bowiem wracał do domu swej opiekunki ze znakami uderzeń po uchu i po twarzy. Jak opowiadają współuczniowie Jędrzejczyka, wymieniony wyżej nauczyciel używa trzciny za godło swej profesorskiej powagi i k r o p i n i ą m a l c ó w. Nie dość tego, że chłopczyna dziewięcioletni tak został skatowany, ale jest obawa o jego życie, gdyż lekarz twierdzi, że to dziecko chorowite, rachityczne i z usposobieniem do wody w głowie, może przy fatalnem skomplikowaniu się okoliczności przypłacić życiem okrucieństwo pana profesora. Wobec faktu tak wyraźnego niepotrzebne są bliższe komentarze. Ograniczamy się też na podaniu samego czynu, który dostatecznym zapewne będzie do oceny postępowania pana profesora przez Radę szkolną, a nawet Sąd karny, bo podobno opiekunka Jędrzejczyka już wniosła skargę do Prokuratorji.

Giełda krakowska.

Kleparz 9 czerwca 1893.

Dostawy nie były znaczne, a mimo tego nie rozwinął się handel i obrót nieco większy większy, ponieważ tylko konsumenci miejscowi nabywali, a z obcych kupców wcale nikt nie pojawił się na targowicy. Ceny jednak utrzymały się, jak były we wtorek z powodu niebywałej słoty i wydarzonych niestety znów wielkich klęsk elementarnych.

Całe bowiem nasze podgórze karpackie od Tatr aż do Suczawy na Bukowinie uległo wielkiej powodzi, jakiej nie zaznaliśmy dzięki Opatrzności po r. 1884. Dunajec, Wisłoka, Dniestr, Stogi, Bystrzyca, Czeremosz, Prut i górskie potoki, a po części i Wisła milionowe wyrządziły spustoszenia na szkodę rolników i włości w dorzeczu wód wymienionych. Czas wielki nie czekać apatycznie na wrzekomą regulację rzek, ani też ślepo spuszczać się na blichtrowy ratunek ze skarbu państwowego, który się przecież zasila głównie podatkami, lecz obmyślić w pierwszym rzędzie systematyczną asekurację powodziową wedle pomysłów już w roku 1884 ogłoszony w zarysie w dziennikarstwie krajowem. Przypominamy się tedy usilnie światłej dyrekcji szanownego naszego Towarzystwa ubezpieczeń.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica biała od 9·50 do 9·60; czerwona 9·40 do 9·50; żółta 9·25 do 9·40; żyto 7·20 do 7·50; jęczmień (browarny) 6·90 do 7·10; na kaszę 6·10 do 6·25; owies 7·25 do 7·60; rzepak 15·30 do 16·50; proso 6·70 do 7·15; jagły 12·60 do 13·—; bób 8·75 do 9·30; tatarka 9·30 do 10·—; groch (prima) 11·60 do 12 ; koniczyna (czerwona) 68·— do 75·—; (biała) 80·— do 85·—; (szwedzka) —·— do —·—; lnianka 11·— do 12·—; kminek 25· do 26·—; wyka 6·80 do 7·25; fasola biała 11·35 do 12·50; kukurydza 6·15 do 7· ; ziemniaki (hkltr.) 2·10 do 2·25; anyż 37·— do 38·—; siano (cetn.) 1·60; słoma 1·—; masło (garniec) 4·20; jaja (kopa) 1·30; spirytus (hektolitr) na 95% Trallesa 76·—; okowita (hektolitr) na 80% Trallesa 74·—.

TELEGRAMY

Dnia 10 czerwca.

Wiedeń. Cesarz odwiedził ks. Mikołaja czarnogórskiego.

Wiedeń. Dzienniki tutejsze podają obszerne opisy demonstracji, której widownią był dworzec kolei północnej około godziny 10 wieczorem dnia 8 b. m.

Dokonanym został akt z n i e w a ż e n i a metropolity grecko katolickiego Sembratowicza i biskupa djecezji stanisławowskiej Kniłowskiego, powracających nocnym pociągiem z Rzymu do Lwowa.

Obaj wymienieni dostojnicy kościoła ruskiego znaleźli się o wymienionej porze wraz z kanonikiem Bieleckim i porucznikiem czy też nadporucznikiem armji nieznanego nazwiska w wagonie sypialnym pociągu nocnego odchodzącego do Krakowa. W tejże samej chwili na peronie dworca pojawiło się d w u d z i e s t u (według *Extrablattu* s z e ś ć d z i e s i ę c i u) akademików ruskich, którzy zatrzymali się gromadką w pobliżu wozu kolejowego, którym jechali metropolita i biskup stanisławowski. Z gromadki tej odeszło t r z e c h, ci zbliżyli się do wagonu, otwarli drzwiczki i weszli do środka, poczem według relacji *Neues Wiener Tagblatt* akademik Aleksiejewicz miał krzyknąć: „Dzięki Wam za usługę oddaną narodowi ruskiemu. Był to czyn godny... (tu następowało słowo którego powtórzyć niepodobna). Pereat Sembratowicz!"

Kiedy Aleksiejewicz wykrzyknął słowa wyżej przytoczone, gromadka akademików zebranych na peronie poczęła mu wtórować: Pereat Sembratowicz! i przez otwarte okienko wrzucać do wagonu z e p s u t e j a j a. Obaj dostojnicy kościelni usiłowali zamknąć okno, ale zanim tego dokonali, już zniewaga była spełnioną.

Obecny przytem nadporucznik uchwycił jednego z trzech akademików, będących w wagonie i począł przyzywać policji. Inni akademicy oswobodzili towarzysza z rąk nadporucznika, poczem za nadejściem dwóch żołnierzy policyjnych, akademicy Aleksiejewicz i Jaworski zostali zaaresztowani i zaprowadzeni na ekspozyturę policji. Za nimi udali się i inni akademicy. Na ekspozyturze skazano aresztowanych na karę 25 złr., poczem zostali wypuszczeni na wolność.

Berlin. Przed sądem krajowym toczyła się rozprawa przeciw Ahlwardtowi o obrazę pruskiego stanu urzędniczego. Ahlwardt zaprzecza, jakoby pragnął był obrazić ogół urzędników, miał on na myśli tylko jedną osobę. Sąd odroczył rozprawę aż do chwili przeprowadzenia śledztwa, odnośnie do zarzutów podniesionych przeciw tej jednej osobie.

Berlin. Ambasador francuski Herbette, przybywa tu w dniach najbliższych. Pogłoski o jego odwołaniu, okazały się bezpodstawne.

Paryż. Przed trybunałem kasacyjnym rozpoczęła się rozprawa w procesie Eiffla. Cottu, który się pojawił na rozprawie, utracił prawo do rekursu.

Paryż. W Nimes i Alais (depart. Gard), zmarło kilka osób na cholerę.

Paryż. Nadeszły wiadomości z Macon, o zaszłych wypadkach zasłabnięcia na cholerę.

Cette. Zaszło pięć wypadków śmierci na cholerę.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 9 czerwca.

Grand Hotel. Dr. J. Parnas ze Lwowa. — Wł. hr. Konarski z Poznańskiego. — St. Wysocki z Jasienicy. — E. Barreau z Bollendorfu. — A. Schweinburger z Wiednia. — M. Derauchon z Paryża.

Hotel „pod Różą". J. Schwabl i A. Lech ze Lwowa. — A. Bogusławski z Warszawy. — Fr. Donda z Przemyśla. — O. Kleinek z Mysłowic. — W. Kozłowski ze Skołyszyna. — J. Ochacka ze Lwowa. — A. Jaroszyńska z Granicy.

Hotel Saski. W. Finck z Wiednia. — A. Bielecki z Warszawy. — C. Sozański z Karmolowic. — J. Kiszniewicz z Litwy. — J. N. Lowentritt z Pesztu. — B. Bzowski ze Zborowic. — N. hr. Dzieduszycka ze Lwowa. — J. Staniawski z Jodola ros. — J. hr. Tarło z Król. Pol. — M. hr. Dzieduszycki z Sambora. — J. Herzmann z Pragi. — A. Ostaszewski z Galicji. — J. Ressen z Milatyna. — PP. Passaralli z Como. — Z. hr. Tarnowski z Dzikowa.

Hotel Drezdeński. M. Szewka z Warszawy. — J. Bukaty z Kijowa. — J. Kamieńska z Kijowa. — Ks. M. Muchowicz z Tarnowa. — F. Daszewski z Granicy. — H. Jabłońska z Kowalewa. — J. Dłużewski z Pobyłkowa — E. Piotrowski z Warszawy. — Dr. B. Gans z Ołomuńca. — B. Heller z Ołomuńca.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 9 czerwca.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 8.62 do 8.57; na wiosnę —.— do —.—; na maj czerwiec —.— do —.—; żyto na wiosnę —.— do —.—; na jesień 7.67 do 7.66; kukurydza na maj-czerwiec 6.70 do 6·90; owies na wiosnę 6.71 do 6.77; rzepak na kwiecień —.—do—.—; nowy rzepak 15.75do15.80 jęczmień 6.50 do 6.60, słód 5.50 do 6.10.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową —.— do 17.80; na lipiec 18.— do —.—.

Towary kolonjalne.

Praga dnia 9 czerwca

Cukier na maj 22.30 do 23.70; na czerwiec —.— do —·— Rafinada; —.— do 40.—.

Kursa krakowskie.

Z dnia 9 czerwca 1893

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	129 50	131 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	60 —	60 50
20-to frankówka złota	9 75	9 85
Listy zastawne za 100 złr. in. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	100 90	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 40	101 —
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 —	101 —
Obligacje (za 100 złr. in. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
4% gal. poż. kraj. koron.	95 80	96 60
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 80
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	102 —	— —
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	97 50	99 —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 50
„ „ węgierskie . . .	13 —	14 25
Węg. budowy tunu (Bazylik.) . . .	8 80	9 40

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Największy skład fortepianów, pianin i fisharmonij. Sprzedaż, zamiana i wynajem. Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty. J. Radziszewski i Spółka w Krakowie, ulica św. Anny l. 3. (Hotel Victoria).

Na Czerwiec Księgarnia Katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie poleca: **Miesiąc Najsłodszego Serca Jezusowego** przez **O. PROKOPA** kapucyna. (str. 450 w 16-ce).

Cena egz. **80 cent.**, w eleganckiej oprawie **1 złr. 40 cent.** Jestto jedyne w naszej literaturze nabożeństwo do N. Serca Jez. drukowane **wielkim drukiem**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Poszukuje się mieszkania na parterze suchego, złożonego z dwóch pokoi, przedpokoju i kuchni. Oferty przyjmuje Administracja »Kurjera Polskiego« w Krakowie. 212 16 ?

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

Domek z ogrodem jest do sprzedania na Olszy. Bliższa wiadomość: Kraków, ul. Mikołajska Nr. 16 I piętro pod lit. **A. S.**

Do sprzedania z powodu wyjazdu meble i biblioteka. Ul. Karmelicka Nr. 15 I piętro. 217 13 ?

Do wynajęcia 3 pokoje kawalerskie, każdy z osobnym wchodem, z meblami lub bez. Kraków, Krowoderska 19. 237 3 5

Szparagi świeżo wycinane. **Mleko** prosto od krowy na Wielopolu Librowskiem Nr. 18 w ogrodzie, w Krakowie. 213 7 12

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 203

Od 1 lipca b. r. do wynajęcia przy placu WW. Świętych (Franciszkańskim) pod l. 8 w Krakowie, **lokal** na **sklep** i mieszkanie, razem lub osobno, za umiarkowanym czynszem. Oglądać można od 8 godziny rano do 8 godziny wieczór. 223 5 ?

Naftalina, jedyny skuteczny środek przeciw molom, 1 klg. 30 ct. Wszelkie środki owadobójcze i desinfekcyjne dostarcza najtaniej i wysyła odwrotnie. **ALBIN KRAJEWSKI**, Wiedeń IV, Wiedener Hauptsrasse Nr. 51.

Od 1 Września 1893 r. Umieszczenie dla uczniów pod przystępnymi warunkami. Opieka staranna. Dozór męski. **M. Stehlik**, Kraków, Rynek 7, piętro II-gie, oficyna. 240 1 4

Potrzebny jest kucharz na wieś z dobremi świadectwami od 1 go Lipca 1893. Adres **N. N.** poste-restante **Rzochów.** 233 2 2

Dom murowany parterowy o 8 ubikacjach za rogatką Łobzowską L. 29, niedaleko nowo budującego się kościoła, jest do sprzedania lub wydzierżawienia. **Pokój i kuchnia** jest do wynajęcia. Na hipotece może pozostać około 1700 złr. Wiadomość tamże. 215 9 15

Osoba młoda inteligentna, miłej powierzchowności, znająca się zupełnie na prowadzeniu i wychowywaniu dzieci starszych i młodszych, przytem zna się na gospodarstwie, w zarządzie może Panią zastąpić, poszukuje **zaraz** posady. Zgadza się także na wyjazd za granicę. Wiadomość w Administracji »Kurjera Polskiego« w Krakowie. 232 3 5

Udzielam lekcyj kroju według systemu wiedeńskiego w sposób bardzo łatwy i w czasie bardzo krótkim. **Aleksandra.** Ulica Sławkowska Nr. 27. I p. w Krakowie. 208 6 8

Piętro I-sze do wynajęcia od 1 lipca. składające się z 5 pokoi, **kuchni**, przedpokoju i nyży razem lub częściowo. Ulica Szewska Nr. 7 w Krakowie. 224 7 ?

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca

w Zakopanem w Tatrach, stacji klimatycznej, otwarty cały rok.

Przeszło 100 pokoi gościnnych. Wielkie 2 sale, jadalnia i do zabaw. Galera kryta 800 □ mtr przestrzeni, złączona z zakładem, do przechadzki w czasie niepogody. Wszelkie urządzenia do leczenia: wodą, elektrycznością, mięsieniem i gimnastyką. Bilard, fortepian, kręgielnia biblioteka i czytelnia bezpłatnie, oddzielna kaplica z przywilejem codziennej mszy św. Ostatnia stacja kolei żelaznej Chabówka, odległa 4 godziny od Krakowa koleją, a drugie 4 godziny od Zakopanego drogą kołami. Poczta i telegraf w miejscu. Zarząd zakładu wysyła tylko na zamówienie powozy do stacji. Wozy góralskie zwykle czekają na gości w Chabówce.

Prospekta rozsyła się na żądanie.

Dr. Chramiec,
327 7 12 Dyrektor i właściciel zakładu.

Odznaczona srebrnym medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, w Marburgu 1876, tudzież medalem państwowym na wystawie w Krakowie 1887 r.



APTEKA POD „KORONĄ“



Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, w Rynku głównym l. 22, naprzeciw Ratusza, pozostająca pod zarządem

JÓZEFA SLECZKOWSKIEGO, magistra farmacji

poleca

Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego.

Jako nowość: Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, konwaljowym i bzowym wyrobu Józefa Sleczkowskiego. Nadto różne mydła, pudry, oryginalne i własnego wyrobu i inne środki toaletowe. Cognac leczniczy, prawdziwy francuski, krowiankę Dra Haya, zawsze świeżą. Wody mineralne.

Wanny, stołki do kąpania

także z piecykami do grzania wody, klosety pokojowe, prysznice, wanienki do kąpieli nasiadowych własnego wyrobu

poleca

KAROL MARKUS w Krakowie, Szpitalna 28.

Wielki wybór prawdziwych tulskich samowarów. 216 14 20

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1 Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

3½ % Asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½ % **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 133 29 100

Przedruk nie będzie płacony. **DYREKCJA.**

Zmiana lokalu!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że moją

Pracownię tapicersko-dekoracyjną

egzystującą od r. 1874 i odznaczoną licznemi listami pochwalnemi za wykonanie robót w zakres tapicersko-dekoracyjny wchodzących, przeniosłem z ulicy Florjańskiej l. 3, na ulicę **św. Krzyża l. 13 w Krakowie** (róg ulicy św. Tomasza i Krzyża).

Dziękuję Szan. P. T. Publiczności za łaskawe dotychczasowe względy, polecając się nadal.

Z uszanowaniem

577 1 10 **Wincenty Graff.**

Dnia 20 Czerwca 1893, odbędzie się w Dąbrówce morskiej, koło Bochni, 20 kilometrów oddalonej od stacji kolejowej Słotwina,

dobrowolna licytacja inwentarza

żywego, jakoteż martwego, t. j. krów, koni rasowych i pociągowych, źrebiąt, wozów, pługów, powozów i t. p. 574 1 2

Główna wygrana 500.000 marek.

ZWIASTUN SZCZĘSCIA!

Wygraną poręcza Państwo.

Zaproszenie do wzięcia udziału

w ciągnieniu poręczonej przez miasto Hamburg wielkiej loterji pieniężnej, w której **10 milionów 452, 425 marek** stanowczo wygrane zostać muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji, która według planu tylko 110.000 losów obejmuje, są następujące:

główna wygrana wynosi 500.000 m.

Premja 300.000 marek.

1 wygrana	á 200.000 marek.		56 wygr.	á 5.000	mrk.
1 „	„ 100.000	„	106 „	„ 3.000	„
2 wygrane	„ 75.000	„	253 „	„ 2.000	„
1 wygrana	„ 70.000	„	6 „	„ 1.500	„
1 „	„ 65.000	„	756 „	„ 1.000	„
1 „	„ 60.000	„	1237 „	„ 500	„
1 „	„ 55.000	„	31 „	„ 300	„
2 wygrane	„ 50.000	„	120 „	„ 200, 150	„
1 wygrana	„ 40.000	„	33.950 „	„ 148	„
5 wygran.	„ 20.000	„	7.992 „	„ 127, 100 94	„
3 wygrane	„ 15.000	„	10.848 „	„ 67, 40, 20	„
26 wygran.	„ 10.000	„	w ogóle 55.400 wygranych,		

i wyjdą takowe w najbliższych miesiącach w 7-miu serjach. Główna wygrana 1-szej klasy wynosi **50 000** marek, w 2-giej klasie dochodzi do **55.000** m., w 3-ciej do **60.000** m., w 4-tej do **65 000** m., w 5-tej do **70.000** m, w 6-tej do **75.000** m., w 7-mej do **200 000** m i z premją w kwocie **300.000** m. ewentualnie **500.000** m.

Na pierwsze **ciągnienie**, które jest urzędowo ustanowione kosztuje:

cały oryginalny los tylko złr. 3 ct. 60,
pół „ „ „ „ 1 „ 80,
czwarta część oryg. losu „ — „ 90.

włącznie ze stęplem dla państwa niemieckiego. Każdy z biorących udział otrzyma odemnie natychmiast po skończonem ciągnieniu bez upominania się urzędową listę ciągnienia. **Plan rozlosowania z herbami państwowymi**, gdzie są uwidocznione wkładki i podział wygranych na 7 klas, wysyłam naprzód gratis.

Wypłata i wysyłka wygranych pieniędzy do interesantów nastąpi prosto odemnie punktualnie i w największej tajemnicy.

Obstalunki proszę wysyłać **za przekazem lub listownie**

Z powodu nadchodzącego wkrótce ciągnienia trzeba się zaraz udawać z poleceniami jednak tylko do 7 czerwca z zaufaniem do **Józefa Heckschera, Dom bankowy i kantor wymiany w Hamburgu.** 546 3 8

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filja wiedeńskiej fabryki

UBIORÓW MĘSKICH

i DZIECINNYCH

Heilmana Kohna i Synów

Kraków, ul. Grodzka l. 9, I piętro.

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrobionych w własnych zakładach podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, angliki z kamizelką, zarzutki, szlafroki, haweloki, płaszcze do podróży, prochowniki, spodnie, kamizelki pikowe i jedwabne

oraz

WIELKI WYBÓR UBRAŃ DZIECINNYCH.

Ceny jak najprzystępniejsze.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne, umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek upraszа się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru domu, w którym magazyn nasz się znajduje.

Heilman Kohn i Synowie,
Kraków, ul. Grodzka l. 9, I. piętro.

Czysto szwedzkie sadze

„KIENRUSS“

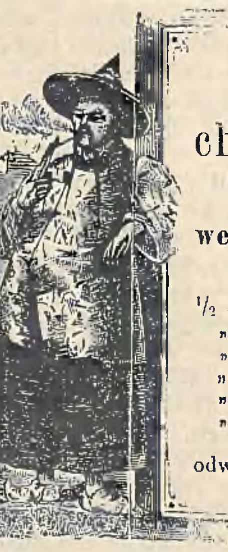
Nadeszły większe zapasy, przeto możemy podać najniższe ceny.

FILJA GŁÓWNEJ FABRYKI FARB W AUSSIG

LOUIS HESSEL i Sp.

w Krakowie, ul. Zielona Nr. 7. 550 4 5

We Lwowie, Plac Marjacki l. 10.



Handel herbaty chińsko-rosyjskiej EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10,

poleca ze zbioru majowego:

		zlr.
½ klg.	**Congo**	1·60
„	**Souchong** czarna	2·—
„	„ zbiór majowy	3·
„	**Kaysow** czarna	4·
„	**wysiewki herbaciane**	1·30
„	**wysiewki** z najlepsz. herbat	1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 42 104

Opakowania nie liczy się.

We Lwowie, Plac Marjacki l. 10.

Na pamiątkę Pierwszej Komunji św. i Bierzmowania

także na nagrody:

Obrazki św. i książeczki polskie do nabożeństwa

poleca: 105 4 ?

specjalny Skład artykułów dewocyjnych

Kazimierza Zajączkowskiego

pod „Aniołem“, plac Marjacki l. 8 w Krakowie.

Na Grzegórzkach

koło starej Wisły, ostatnia kamienica cynkiem kryta, jednopiętrowa, o 14 pokojach, z przejazdem, razem 160 sążni ziemi do sprzedania. W łaściciel domu **Herold KASPER.** wiadomość pod l. 71, Grzegórzki, cena **7.000** reńskich.

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze kadzidła

wyszczególnione licznymi medalami zasługi.

Kadzidło kościelne najprzedniejsze, w paczkach po 50 ct. i 1 złr.

Kadzidło królewskie składa się z kwiatów, żywic i balsamów, wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, pakieciki po 4 i 8 cnt., pudełko po 25 i 50 cnt.

Kadzidło sułtańskie płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza przyjemny i bardzo poszukiwany zapach, flakonik 25 cnt.

Kadzidło warszawskie płynne; przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i buduarów; flaszka ½ l. 50 cnt.

Kadzidło sosnowe, kto chce mieć zdrowe powietrze lasów szpilkowych w salonie, to rozpylając kadzidło sosnowe może takowe otrzymać, flakon 60 cnt.

Kadzidło indyjskie w tasiemkach wydziela bardzo przyjemny i długotrwały zapach, pudełko 50 cnt.

Kadzidło antimiazmatyczne jest niezrównanym środkiem w tych wszystkich razach, gdzie idzie o odświeżenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się chorób nagminnych, flakon 25 i 50 cnt.

Kadzidło w papierkach, przez ogrzanie utrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka zawierająca tuzin 12 i 24 cnt.

Kadzidło salonowe używa się za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 30 i 60 cnt.

Trociczki czerwone i czarne przy paleniu wydzielają przyjemną woń, pakiety po 2, 4, 5 i 10 cnt. pudełko po 15, 25 i 50 cnt.

Trociczki desinfekcyjne znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach **jak i korytarzach**, pudełko 10 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3 i ul. Halicka l. 11. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych handlach i aptekach. 2006 VI

RESTAURACJA

TURLINSKIEGO

w Krakowie

w hotelu „pod RÓŻĄ“.

Obiad za 1 złr.

Sobota d. 10 Czerwca.

ZUP.: Neapolitanka. Consommé Printaniér. Rosół z lanemi kluseczkami.

PRZYST.: Jajecznica z szynką. Szt. mięsa z fasolką. Móżdżek smażony.

PIECZ.: Sztufada kart. pûre. Cielęca z buraczkami. Kotlet wołowy z grzybkami.

LEGUM.: Dołki z masłem. Sernik. Galaretka.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, srebro stołowe, kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelką biżuterję ze srebra i złota

poleca

JAN JARZYNA

Lwów, 2016
Plac **Marjacki.**

Subjekta handlowego

starszego, uzdolnionego w robotach piwnicznych, z dobremi poleceniami, poszukuje

JAN BAUMAN

565 W BOCHNI. 2 3

Ucznia

do praktyki

potrzebuje **CUKIERNIA**

JANA BAUMANA

W BOCHNI. 564

Park krakowski.

Środa, Sobota, Niedziela

przy sprzyjającej pogodzie

KONCERT

muzyki wojskowej.

Restauracja w miejscu.

498 8 ?

P. T. Odbiorców

dachówki niepołomickiej

zawiadamiamy, że **prawo sprzedaży** pod tymi samymi warunkami, co w fabryce niepołomickiej otrzymało wyłącznie **Centralne biuro fabryczne w Krakowie, ul. Bracka 5.**

Dachówka stale na składzie. Wystawa wzorów wszelkich wyrobów niepołomickich.

Ceny ściśle fabryczne.

Magazyn obuwia Marji Derdzikowskiej

pod kierownictwem

Bronisł. Dobrzańskiego

w Krakowie

ul. św. Jana 4

(drugi dom od A—B),

poleca

obuwie męskie od 3 — 50 złr.
obuwie damskie od 3—25 złr.

Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materjału i w najkrótszym czasie. 439 10 ?

Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie.

KWIATY

w ogrodzie naprzeciw Cmentarza krakowskiego.

Poleca się Szan. Publiczności **Kwiaty** do upiększania **Grobów wiosenne**, letnie, zimo-trwałe drzewka ozdobne, **Róże płaczące, Głogi, Jesiony, wierzby, Thuje, Cyprysy** i t. p., również upiększa się Groby. Życzenia zamiejscowe załatwia się listownie wszystko po cenach b. przystępnych.

Zarząd ogrodów w Olszy
306 9 12 poczta Kraków.

E. Ukłański.

Grzyby jadalne

czysto suszone

557 zakupuje 2 6

Stanisław Gurgul

w Krakowie.

!!!Ważne dla wszystkich!!!

REPREZENTACJA

Browaru mieszczańskiego w Pilznie

DLA GALICJI

podaje do powszechnej wiadomości, iż **na składzie w Krakowie** utrzymuje **tylko Piwo Pilzneńskie**

LEŻAK

i sprzedaje takowe PP. Odbiorcom **na beczki i butelki.**

Wszelkie zamówienia i korespondencje załatwia

Reprezentant tegoż Browaru w Krakowie,

ulica Poselska L. 15. 581 1 3

RUDOLF HERLICZKA, Kraków, Plac Marjacki l. 1, „pod Murzynami“ C. k. Skład specjalnych tytoni i cygar.

Poleca **papier listowy w kasetach** w najnowszym guście, **prawdziwą wodę kolońską** flakon 25 ct., 50 ct., 60 ct., 1 złr. i 1 złr. 50 ct., **najlepsze perfumy** z najnowszym zapachem bzowym, flakon 1 złr. **Mydła** różnej **jakości i zapachu, wyroby skórkowe, jako to: woreczki, portmonetki, cygarówki, papierośnice** i t. p. po cenach niskich. Dla J. M. W. Księży poleca **obrazki koronkowe francuskie** z pierwszorzędnych fabryk **po cenach fabrycznych**

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego